

Więści ze świata

Ekosystemy próbują nadążyć za zmianami klimatu

Opublikowane niedawno wyniki badań mówią, że różne ekosystemy lądowe, ze wszystkimi charakterystycznymi zwierzętami i roślinami, przesuwały swój zasięg o średnio około 400 metrów w ciągu roku, aby nadążyć za zachodzącymi zmianami klimatu.

W jaki sposób gatunki mogą przetrwać skutki efektu cieplarnianego w postaci podwyższenia średniej temperatury Ziemi, można obserwować na przykładzie zdolności poszczególnych organizmów do migracji i adaptacji w nowych warunkach. Kolejne osobniki – od krzewów i drzew do owadów, ptaków i ssaków, muszą się przemieszczać, aby pozostać w preferowanym przez siebie klimacie, jednocześnie mając przy tym większe szanse przetrwania.

Autorzy badań wskazują na konieczność podjęcia przez naukowców i przedstawicieli władz działań mających na celu aktualizację strategii ochronnych dla zagrożonych gatunków. Na nowo powinna zostać podjęta kwestia wyznaczenia granic zasięgu wielu rzadkich i cennych gatunków oraz zabezpieczenia wrażliwych środowisk i obszarów poprzez możliwość wprowadzenia odpowiednich regulacji prawnych.

Ponadto, więcej uwagi należy poświęcić wyznaczeniu korytarzy ekologicznych dla przemieszczających się zwierząt i roślin oraz zachowaniu połączeń pomiędzy zdefragmentowanymi siedliskami.

W podsumowaniu stwierdzono, iż zmiany w ekosystemach następują znacznie szybciej niż początkowo szacowano – ich tempo można porównać do szybkości wolnego meteorytu. Najmniej zagrożonymi przez zmiany klimatu są siedliska górskie, gdyż mogą one znosić stosunkowo duże zmiany temperatury poprzez przemieszczenie się na niewielką odległość w górę lub dół zboczy.

(Reuters)

Trwają prace nad utworzeniem parków na amerykańskiej pustyni Mojave

Zdaniem władz Kalifornii, bliskie ukończenia są już prace nad utworzeniem dwóch nowych parków narodowych na pustyni Mojave, o łącznej powierzchni ponad 4000 km². Przedmiotem ochrony na tym obszarze są m.in. wygasłe wulkany, wydmy, owce gruborogie, kalifornijskie żółwie pustynne oraz prehistoryczne petroglify.

Większy z obszarów – Mojave Trail National Monument – zajmuje obszar prawie 3800 km², głównie terenów stanowych oraz leżących wzdłuż 170 km stanowej drogi nr 66. Mniejszy park – Sand to Snow National Monument, położony 73 km na wschód od Riverside, obejmuje powierzchnię 54000 hektarów gruntów stanowych pomiędzy parkiem Joshua Tree a San Bernardino. Na obszarze parku można spotkać siedliska od pustynnych do leśnych na wysokości 2750 m n.p.m.

Przygotowywane w tej chwili regulacje prawne, mające na celu rozwiązanie konfliktów pomiędzy przyrodnikami, użytkownikami dróg a interesami ludzi powiązanych z energią odnawialną, przewidują objęcie dodatkową ochroną terenów sąsiadujących z planowanymi parkami narodowymi.

(Environmental News Network)

Wymarły krokodyl powraca do życia

Krokodyl syjamski (*Crocodylus siamensis*) był kiedyś powszechnie spotykany na obszarze całej południowo-wschodniej Azji. Jednak utrata siedlisk i kłusownictwo całkowicie wymazały z mapy Azji tego trzymetrowego gada. Dwadzieścia lat temu gatunek ten został uznany za całkowicie wymarły w naturalnym środowisku.

Ta pozornie ostateczna informacja została częściowo podważona w 2000 roku, kiedy badacze odkryli kilkadziesiąt osobników tego gatunku w południowo-zachodniej Kambodży. Eksperti szacują obecnie liczbę tych rzadkich zwierząt żyjących na wolności na 250 osobników.

Dodatkowo, ostatnie wiadomości przynoszą nowe nadzieje na uratowanie gatunku od zagłady. Wyniki opublikowanych niedawno testów DNA ujawniły, iż 35 z 69 krokodyli przebywających w Ośrodku Rehabilitacji Dzikich Zwierząt niedaleko Phnom Penh to czyste krokodyle syjamskie, a nie hybrydy, jak spodziewali się naukowcy.

Zdaniem Adama Starra z organizacji Fauna&Flora International, powyższe informacje pozwalają sądzić, iż te rzadkie gady mają znacznie większe szanse na przetrwanie niż do tej pory sądzono. Zaproponowany przez organizację program ochrony krokodyli syjamskich dodatkowo zwiększa szanse na przetrwanie gatunku w jego naturalnym środowisku.

(Environmental News Network)

Nielegalny handel kością słoniową przybiera na sile

Nielegalny handel kością słoniową, którego wzrost notowano powoli od 2004 r., w zeszłym roku gwałtownie przybrał na sile – jak podaje Elephant Trade Information System (ETIS – System Informacji nt. Handlu Słoniami).

Kilka zeszłorocznych spektakularnych przejęć nielegalnie pozyskanej kości słoniowej, potwierdza wzrost zainteresowania przez organizacje przestępcze tego rodzaju cennym towarem, przerzucanym z Afryki na rynki azjatyckie. Dane ETIS-u pokazują, jak bardzo zbrodnicze syndykaty wzmocniły się i uaktywniły w ciągu ostatnich 10 lat. Jako najbardziej zaangażowane w nielegalną działalność ETIS wskazuje Nigerię, Demokratyczną Republikę Konga i Tajlandię. Na przestępczym szlaku ważnymi ogniwami są również Kamerun, Gabon, Mozambik, Hong Kong, Malezja, Filipiny, Singapur, Tajwan i Wietnam.

(Environmental News Network)

„Avatar” i walka o przeżycie

W najnowszym filmie Jamesa Camerona „Avatar”, plemiona kosmitów na odległej planecie Pandora walczą o uratowanie lasu będącego ich domem przed intruzami z Ziemi, chcącymi zawładnąć bogactwami naturalnymi tego obszaru. W finale rdzenni mieszkańcy zwyciężają nad najeźdźcami, jednocząc swoje siły z pierwotnymi mocami lasu.

Przez stulecia, pierwotne plemiona na całym świecie musiały stawiać czoła zdeterminowanym korporacjom, które chciały zawładnąć ich ziemiami. Tego typu organizacje, podobnie jak to ma miejsce w filmie, mają poparcie lokalnych władz oraz ogromne siły zbrojne po swojej stronie. Odwrotnie jednak niż w filmie, gdzie kosmitom udaje się powstrzymać inwazję Ziemiaków, prawdziwa historia rdzennych mieszkańców Ameryk, Afryki czy Azji rzadko kiedy kończy się pozytywnie. Tego

typu sytuacje zdarzają się w naszym świecie nieustannie, przybierając różne postacie – od krwawo stłumionych powstań, przez pokojowe protesty, po rozstrzygnięcia na drodze sądowej.

W czerwcu 2009 r. rebelia wybuchła w Peru, gdzie uzbrojona armia rządowa zderzyła się z bezbronnymi mieszkańcami. Rdzenne plemiona zaprotestowały przeciwko nowym, zaostrozonym regulacjom prawnym, które teoretycznie miały umożliwić rozwój zamieszkiwanych przez nie terenów. W rzeczywistości, chodziło o udostępnienie zagranicznym korporacjom tutejszych złóż ropy, gazu, minerałów i drewna. W starciach zginęło co najmniej 23 policjantów i 10 tubylców, a ich ciała prawdopodobnie wrzucono do rzeki. Ponadto, 82 protestujących zostało postrzelonych; w rezultacie zamieszek rannych zostało 120 osób.

Zaledwie tydzień po tym krwawym incydencie, amerykańska firma poszukująca złóż ropy naftowej, przy pełnym poparciu peruwiańskiego rządu, rozpoczęła testy sejsmiczne na obszarze rezerwatu Amarakaeri, z wykorzystaniem ciężkiego sprzętu. Badania prowadzone są na długości ponad 480 km; uwzględniają wykonanie ponad 12000 odwiertów i 100 lądowisk dla helikopterów w samym środku dziewiczego fragmentu Puszczy Amazońskiej. Miejscowe plemiona twierdzą, iż nigdy nie rozmawiano z nimi na temat możliwości wykorzystania ich ziemi w taki sposób. Jednocześnie, peruwiański prezydent Garcia zapowiada skończenie z kontrowersjami wokół poszukiwań ropy i gazu na obszarze Peru. Kto ma rację, trudno w tej chwili powiedzieć.

Tropikalne lasy Malezji i Amazonii znikają w zastraszającym tempie, począwszy od 1980 roku. Rdzenne plemiona malezyjskie – Penan, walczą z międzynarodowymi firmami drzewnymi na drodze prawnej oraz budując barykady na drogach. W odwecie, są stale nękani przez malezyjską policję i ochroniarzy zatrudnianych przez zagraniczne korporacje. W 2008 r. długoletni przywódca Penan został prawdopodobnie zamordowany za swoją działalność na rzecz pobratymców. Wcześniej, dwóch aktywistów penańskich zniknęło tajemniczo w 1980 r. Z kolei szwajcarski działacz na rzecz praw Penan, Bruno Manser, zaginął bez wieści w 2000 roku.

Walka o nieco innym charakterze ma obecnie miejsce w Ekwadorze. Gigant naftowy, firma Chevron, musi wypłacić rdzennym mieszkańcom odszkodowanie w wysokości 27 miliardów dolarów za katastrofę ekologiczną spowodowaną przez Texaco, firmę przejętą przez Chevron w 2001 r. Texaco przyznało się w sądzie do składowania w latach 1964–1990 ponad 80 milionów m³ toksycznych odpadów w środku tropikalnego lasu. Ekspert sądowy stwierdził, iż każde miejsce zajmowane na tym obszarze przez Texaco, zostało zanieczyszczone. Batalia w sądzie rozpoczęła się w 2003 r., a wydanie ostatecznego wyroku jeszcze trochę potrwa.

Podczas gdy film kończy się zwycięstwem prymitywnych Na'vi, w rzeczywistości się to nie zdarza. Wygrywają zawsze ci, którzy mają więcej pieniędzy, broni i ludzi.

„Avatar” jest świetnym filmem, z ważnym przesłaniem społecznym o konieczności ochrony środowiska i życiu w zgodzie z nim. Pokazuje również, jak wiele mogą osiągnąć poszczególne kultury współpracując ze sobą. Niestety, rzadko kiedy taka sytuacja zdarza się naprawdę.

(Environmental News Network)

Opracowanie: Magdalena Kozyra i Radosław Szymczuk